



Do 03.2011 w SD

Powierzenie przez prezydenta Bronisława Komorowskiego funkcji premiera Ewie Kopacz oraz powołanie przez Sejm zaproponowanego składu Rady Ministrów, wywołało w mojej pamięci wspomnienia o formowaniu się rządu Tadeusza Mazowieckiego. Myślę, obserwując obecna procedurę tworzenia rządu przez Ewę Kopacz, że warto przypomnieć jak to było 25 lat temu, 12 września 1989 roku.

Ta data obok daty czerwcowych wyborów zawiązania koalicji „Solidarność”- ZSL- SD jest jedną z istotniejszych w historii polskiej transformacji.

Powołany rząd Tadeusza Mazowieckiego zamknął okres rządów PZPR, a zapoczątkował sprawowanie władzy przez dotychczasową opozycję. To ważne wydarzenie, podobnie jak rocznice czerwcowych wyborów przypominał

prezydent Bronisław Komorowski organizując okolicznościowe spotkanie, na które zaprosił

m.in. poslow, ktorzy powolywali gabinet Tadeusza Mazowieckiego. Prezydent Polski wykorzystuje kazda rocznicowa okazje, aby przypomniec poczutki transformacji ustrojowej w Polsce ktora – jego zdaniem - przyniosla pelna wolnosc Polakom.

Dzisiaj spotykam sie z roznymi ocenami minionego dwudziestopieciolecia, a zwlaszcza skutko w wprowadzonych reform przez pierwszego

niekomunistycznego premiera i jego rzad. Nie brakuje glosow, ze przemiany ustrojowe mozna bylo rozpoczac inaczej, aby

nie spowodowaly tak duzych kosztow spolecznych. Swiadomosc zagrozen mial zaproponowany przez Lecha Walesa kandydat na premiera. Tadeusz Mazowiecki

nalezal do przeciwnikow przejmowania wladzy przez „Solidarnosc” czemu dal wyraz w artykule „Spiesz sie powoli”. Dal sie jednak przekonac Lechowi Walesie. Postawil dwa warunki: 1. bedzie to jego rzad autorski i tylko on bedzie decydowal o tym kto bedzie ministrem, 2.ministrem nie moze zostac osoba ktora byla w poprzednim rzadzie Mieczyslawa Rakowskiego. Zapowiedzial takze, „

Moge byc

premierem

dobrym albo zlym, ale nie zgodze sie byc

premierem

malowanym”.

Premier Tadeusz Mazowiecki szybko zaprezentowal skladu gabinetu. W procesie formowania rzadu mial kilka problemow, ktore przyszlo mu rozwiacz. Musial, przede wszystkim uporac sie z roszczeniami ugrupowan parlamentarnych zarowno co do ilosci tek ministerialnych, jak rowniez wyboru osob na ministrow.

Szczegolnie zabiegano o Ministerstwo Spraw Zagranicznych, ktorym pragnela kierowac Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jak rowniez Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, ktore na tym stanowisku widzialo swojego prezesa Romana Malinowskiego. „Solidarnosc” tez nie wyobrazala sobie, ze ten kluczowy resort bedzie poza jej bezposrednim wplywem. Ostatecznie resort spraw zagranicznych powierzono Krzysztofowi Skubiszewskiemu, bezpartyjnemu, ale ideowo zwiazanemu z opozycja. Prawdziwy boj toczyl sie o resort rolnictwa. Kierujacy nim w rzadzie Mieczyslawa Rakowskiego Kazimierz Olesiak z ZSL bezwzglednie domagal sie powierzenia mu tego resortu. O Ministerstwo

Rolnictwa zabiegala rowniez „Solidarnosc Rolnikow Indywidualnych”. Olesiaka wspieraly wladze partyjne, ktore na plenarnym posiedzeniu podjely uchwale w tej sprawie. W pewnym

momencie zanosilo sie na zerwanie koalicji. Dopiero jednoznaczne stanowisko premiera, napisanie przez niego wyjasniajacego listu do plenum ZSL i oswiadczenie w rozmowie z Romanem Malinowskim, ze raczej zrezygnuje z funkcji niz zgodzi sie na Kazimierza Olesiaka spowodowalo ustapienie ludowcow. Ostatecznie T. Mazowiecki ministerstwo rolnictwa powierzył popieranemu przez "Solidarnosc" Rolnikom Indywidualnych

Czeslawowi Janickiemu z ZSL mimo, ze mial on opinie slabego organizatora. W ten sposob premier

realizowal zapowiedziana zasade, ze bedzie to jego autorski rzad. Nie ugial sie takze przed proba wplywania przez Lecha Walese na jego decyzje personalne. Do slownej utarczki doszlo w czasie spotkania 31 sierpnia w Gdansk. Zbulwersowany postawa premiera, który nie kwapil sie uwzgledniac jego sugestii, przywodca „Solidarnosci” powiedzial:

„To ja Pana

zrobilem tym premierem”

W odpowiedzi uslyszal:

„No tak, ale ja juz jestem premierem”.

Byl to poczatek konfliktu, który ujawnil sie publicznie kilka miesiecy pozniej. Potrafil tez ograniczyc zapedy PZPR, zadajacej znacznej liczby resortow. Ostatecznie byla kierownicza partia otrzymala

cztery resorty: MON, MSW, Wspolpracy Gospodarczej z Zagranica i min. Transportu. Apetyty ograniczyli tez koalicjanci. ZSL

objelo nastepujace resorty: Rolnictwa, Sprawiedliwosci, Zdrowia i Opieki Spolecznej, Ochrony Srodowiska, a Stronnictwo Demokratyczne ministerstwa:

Rynku Wewnetrznego,

Laczności (w organizacji). Profesor Jan Janowski (przew. klubu poselskiego SD) jako wicepremier rządu został ministrem kierownikiem urzędu Postępu Naukowo-Technicznego. Stanowiska wicepremierów otrzymały także pozostałe ugrupowania tworzące rząd. Pozostałe dwanaście tek ministerialnych otrzymała „Solidarnosc”. Warto podkreślić, że kandydaci do tych stanowisk to byli ludzie nowi, dotychczas nie funkcjonujący w życiu politycznym. Ograniczony czas wymagal szybkiego działania. Stronnictwo Demokratyczne nie posiadało szerokiego zaplecza kadrowego. Pojawily sie trudnosci ze znalezieniem kandydatow spelniajacych kryteria przyjete przez premiera. Poza dyskusja pozostawal prof. Jan Janowski, ktorego wedlug

krazacych wiesci w roli swego zastepcy chetnie widzial Mazowiecki. Profesor cieszył się niekwestionowanym autorytetem w swojej partii. Rozpoczelo sie goraczkowe poszukiwanie kandydatow na pozostale ministerstwa. Pamietam wieczorne spotkanie w Sejmie kierownictwa klubu poselskiego i wladz partii, na którym analizowalismy partyjne zasoby kadrowe w poszukiwaniu osob, ktore mozna byloby -po uzyskaniu ich zgody- zaproponowac na stanowiska ministerialne. Wybralismy wowczas Aleksandra Mackiewicza do min. Rynku Wewnetrznego i Marka Kucharskiego do min. Laczności. Nasze propozycje zostaly przyjete przez Tadeusza Mazowieckiego. Wszyscy kandydaci na ministrow poddawani byli przesluchaniom w komisjach

sejmowych. Miały one różny przebieg. Większość parlamentarzystów nie miała jeszcze doświadczenia, stąd w jednej komisji przesłuchanie trwało 6 godzin, w innej 8 minut i nie było już pytań.

Powołanie rządu nastąpiło 12 września. Pamiętam, że panowała niesamowita atmosfera, entuzjazm i podniosły nastrój. Była też świadomość wielkiej odpowiedzialności i

uczestnictwa w historycznym i niezapomnianym wydarzeniu. Znalazło to wyraz w głosowaniu. Za

Tadeuszem Mazowieckim opowiedziała się zdecydowana większość posłów, w tym parlamentarzyści PZPR. Dramaturgii dodało zasłabnięcie wygłaszającego exposé premiera. Na szczęście był to efekt przemeczenia i przepracowania. Po kilkunastu minutach Tadeusz Mazowiecki powrócił na trybunę i dokończył programowe przemówienie. W czasie premierowania „

korzystał z

kolosalnego poparcia posłów

” i „

miał u nich ogromny kredyt zaufania

”. To są słowa ówczesnego marszałka Sejmu Mikołaja Kozakiewicza. Jako poseł i uczestnik tych wydarzeń mogę potwierdzić ich słuszność. Posłowie Stronnictwa mając świadomość ciężaru jaki na siebie wziął premier tego wsparcia mu udzielali.

28 września 2014 r.

Lesław Lech